CENA EGZEMPLARZA 20 GR.

KATOWICE - MYSŁOWICE DNIA 21 MAJA 1933 SOSNOWIEC - BIELSKO

ECHO TYGODNIA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR. 1 | ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KATOWICE, UL. JAGIELLOŃSKA 13 | ROK I

OD REDAKCJI!

Rozpoczynając druk naszego wydawnictwa, obraliśmy sobie kierunek bezpartyjny, niezależny i radykalny. Dążeniem naszem będzie bezwzględna walka z wszystkiem tem co stanowi zło społeczeństwa.

Hasłem naszym jest sprawiedliwość i prawda. Walczyć będziemy z całą siłą przeciw wszelkiemu wyzyskowi, gnębieniu i uciskowi szerokich mas tych klas, które w obecnej dobie przesilenia gospodarczego stały się ofiarami ***sfer uprzywilejowanych***

Nadając taki kierunek naszemu pismu liczymy na poparcie tego odłamu społeczeństwa, które zwalczając piętnące się przed nimi trudności niema je niejednokrotnie gdzie wypowiedzieć, tego co mu leży na ***sercu i co go gnębi.***

Niech „Echo tygodnia" stanie się silną bronią w rękach uciśnionych przeciw tym wszystkim, którzy nie uznają nędzy bliźniego, a tylko mają na uwadze własny interes i własną kieszeń.

Niech „ECHO TYGODNIA" stanie się tem o czem marzą tysiące to znaczy pismem, które bezpartyjnie nieoglądając się na żadne kierunki polityczne — walczyć będzie tylko o prawo ludu — walczyć będzie o polskość na zachodnich ziemiach polskich, walczyć będzie o rozwój i potęgę państwa polskiego i jego obywateli.

Czytelnicy — dając Wam pierwszy numer „Echa Tygodnia" zwracamy się do Was z apelem popierajcie i czytajcie „Echo Tygodnia" niech nasze pismo stanie się Waszym p zyjacielem i doradcą.

Zwracajcie się do nas z całem zaufaniem ze wszystkiem co Was gnębi i trapi — piszcie do nas o tem wszystkiem co chcecie wypowiedzieć, co chcecie wiedzieć. Wasze bolączki na odpowiedniem miejscu poruszać będziemy.

Redakcja „Echo Tygodnia"

HISTORYCZNE ORĘDZIE PREZYD. ROOSEVELA.

AMERYKA ANGAŻUJE SIĘ W POLITYCE EUROPEJSKIEJ.

Waszyngton w maju 1933 r.

Prezydent Stanów Zjednoczonych O. S. Rossevelt wystosował do uczestników państw biorących udział w konferencji rozbrojeniowe, i w londyńskiej konferencji gospodarczej orędzie, w którem wskazuje, że istnienie i szczęście ludów świata zależy od decyzji, jakie powezmą rz dy w najbliższej przyszłości.

Swiat nie może czekać na rezultat przedłużających się wciąż obrad, lecz potrzebuje ładu i porządku. Obecny chaos winien ustąpić miejsca konsolidacji stosunków, w drodze stabilizacji walut ożywienia handlu międzynarodowego, oraz podwyższenia poziomu cen światowych.

SKASOWANIE BRONI ZACZEPNEJ.

Może to być osiągnięte jedynie przez współpracę międzynarodową. Konferencja rozbrojeniowa, która obraduje przeszło pół roku, nie dała dotychczas zadawalniających wyników.

Orędzie wskazuje dalej, że prace konferencji rozbrojeniowej winny być jak najszybciej doprowadzone do konkretnych wyników. W szczególności należy znieść używanie broni zaczepnych, co wpłynie na zwiększenie poczucia bezpieczeństwa wśród narodów.

POPARCIE PLANU MAC DONALDA.

Ograniczenie zbrojen może nastąpić stopniowo. Akcja ta winna być podzielona na trzy etapy: 1) natychmiastowe zastosowanie postanowień w duchu placu Mac Donalda, 2) porozumienie w sprawie metod i czasokresu wykonania dalszych kroków w dziedzinie rozbrojenia, 3) porozumienie wszystkich narodów o nie zwiększaniu zbrojeń podczas wykonywania wszystkich kolejnych etapów planu rozbrojeniowego.

POWSZECHNY PAKT NIEAGRESJI.

Prezydenu Roosevelt proponuje zawarcie uroczystego paktu nieagresji przez wszystkie państwa. W pakcie tym układające się strony potwierdza swe zobowiązania traktatowe i wyrażą gotowość obniżenia zbrojeń. Sygnatarjusze paktu zobowiążą się również do niewysyłania sił zbrojnych poza granice swych krajów. O ile które z państw odmówi złożenia podobnego zobowiązania świat będzie wiedział, że ponosi on odpowiedzialność za załamanie się pertraktacyj zmierzających do zapewnienia pokoju gospodarczego i politycznego.

Orędzie kończy sie apelem do wszystkich narodów, aby przyjęły zawarte w niem wskazania.

Historyczne to orędzie jest wydarzeniem pierwszej wagi i stanowić będzie punkt zwrotny w polityce światowej i może się stać zaczątkiem nowej ery w stosunkach międzynarodowych.

Orędzie to nabiera tem większego znaczenie jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż z momentem wygłoszenia tego orędzia Ameryka: jawnie i otwarcie przystępuje do współpracy z Europą i z innemi narodami świata.

Pozątem orędzie to jest silnym argumentem ostrzegającym Hitlera przed szaleństwem zapowiedzianych zbrojeń.

Prócz tego wbrew dotychczasowej praktyce dyplomatycznej, orędzie skierowane jest bezpośrednio do królów i prezydentów 44 państw, które reprezentowane będą na światowej konferencji ekonomicznej, w tej liczbie do Z. S. R. R. Zdaniem sfer urzędowych zwrócenie się prezydenta Roosevelta do Sowietów nie oznacza uznania Rosji sowieckiej, aczkolwiek jest to pierwsze orędzie dyplomatyczne z jakiem Waszygton zwraca się do Sowietów.

JAK PRZYJĘŁA ORĘDZIE PRASA ZAGRANICZNA.

Dzienniki francuskie uważają sposób myślenia przez Roosevelta za naiwny i nazywają go „umoralniający kaznodzieja".

„Petit Journal" wyraża zdziwienie, że orędzie Roosevelta nie zawiera żadnej wzmianki o długach wojennych. „Republique" zaznacza, że orędzie jest niedwuznacznem ostrzeżeniem Niemiec przed konsekwencjami ich nieustępliwego stanowiska. Ma ono za zadanie uniemożliwić Hitlerowi sprowokowanie świata cywilizowanego.

Prasa angielska zachowuje rezerwę w ocenie tego orędzia, a „Times" zaznacza, że Roosevelt wyraził ponownie — w imieniu Ameryki gotowość przystąpienia do paktu konsultowego. Orędzie prezydenta Roosevelta jest ważnym krokiem na drodze rozwiązania zagadnienia bezpieczeństwa.

W końcu „Times" z naciskiem podkreśla, że postulaty niemieckie w dziedzinie prawa do zbrojeń stanowią poważne niebezpieczeństwo dla spokoju światowego.

Prasa n i e m i e c k a zamieściła orędzie prezydenta Rossevelta na naczelnym miejscu przyczem zaznacza z rezerwą, że odpowiedź na nie da Hitler w swojej deklaracji przed Reichstagiem.

Narazie podajemy ten jeden fakt autentyczny — świadczący niezbicie jak niektórzy nasi urzędnicy pojmują swe obowiązki w stosunku do państwa i społeczeństwa, następnym razem napiszemy o tym sławetnym polaku coś więcej.

Chwilowo tylko prosimy prezydjum Magistratu, by zechciało łaskawie zwrócić baczniejszą uwagę na swych podwładnych i w odpowiedni sposób przypomniało im gdzie się znajdują.

Najlepiej natychmiast wyrzucić.

WYŻSZY URZĘDNIK MAGISTRATU W KATOWICACH
KRZEWICIELEM... NIEMCZYZNY.

Pan inspektor podobno polak nieuznaje innej prasy jak tylko niemiecką a mowę niemiecką toleruje nawet w polskich biurach i dumny jest z tego, że tu na rdzennie polskiej ziemi, załatwia sprawy ze stronami w języku niemieckim.

Z różnych stron dochodziły nas słuchy, że w jednym z biur magistratu miasta Katowic - kierownik tego biura czyli inaczej zwany „inspektor" odnosi się przychylnie do wszystkich spraw jemu podległych tylko wówczas jeśli strona zainteresowana zjawi się osobiście i żądanie lub prośbę przedstawi ustnie, ale naturalnie tylko w języku niemieckim.

Podobnym pogłoskom nie chcieliśmy dać wiary. Bo jakżeż to — rzecz przecież niemożliwa, wprost ohydna, w czasie gdy wstrętna łapa germańska ma czelność sięgać po nasze odwiecznie polskie zachodnie ziemie, w czasie gdzie z hitleryzowany szowinizm niemiecki posunięty jest do ostatniej granicy nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, w czasie gdzie niezliczona ilość naszych rodaków gnębiona jest i poniewierana przez pachołków pędzlarza Adolfa, by w tym czasie mógł się znaleść wśród grubo płatnych polskich urzędników komunalnych, człowiek hołdujący hasłom germano-hitlerowskim.

A jednak niestety tak jest.

Nasz współpracownik który ma niewdzięczny zaszczyt osobiście znać tego Pana, był onegdaj świadkiem, jak Pan ten którego nazwisko jest nam znane, a które narazie zatrzymujemy w tajemnicy, po wyjściu z biura przyszedł do kiosku z gazetami w jednej z bram w rynku i zażądał dzienników, ale tylko niemieckich i kupił dwie **gazety niemieckie miejscowe a jedna zagraniczną.**

Został obsłużony jak klient, który przychodzi codziennie, gdyż sprzedawczyni na jego widok odrazu spakowała komplet gazet germańskich, **co świadczy o tem,** że Pan ten jest codziennym odbiorcą tych **szmat niemieckich.**

Wstyd i hańba Panie inspektorze! Gdzie pański honor i sumienie?

Słowa tu przez nas skreślone nie są czczą wymówką, nie są głosem bez znaczenia, ale są faktem, który każdego polaka wstydem ogarnia.

Cały wysiłek narodu polskiego skiecowany jest przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi z zachodu, cały naród dąży wszelkiemi legalnemi drogami do bezwzględnego zwalczania wszystkiego tego co przypomina nam ohydę germańską, a tu na zachodnich ziemiach polskich, gdzie świętym obowiązkiem każdego obywatela jest stanowczy bojkot germanizmu, tu gdzie prasa śląska, a za nią cała prasa polska wraz ze wszystkiemi polskiemi organizacjami na każdym kroku uświadamiają naród o niebezpieczeństwie jakie nam z zachodu zagraża — tu znajdują się jeszcze ludzie — wyżsi urzędnicy polscy, których nie stać na kupno dziennika polskiego, ale stać ich na kupno codziennie aż trzech „blattów".

Jeszcze raz podkreślamy z naciskiem — wstyd i hańba. Pan inspektor zarzutom naszym nie może zaprzeczyć gdyż dla podtrzymania tychże przypominamy Panu, że zakup owych „blattów" miał miejsce w tym dniu, kiedy to wydarzył się mały wypadek samochodowy na rynku w Katowicach w którym została najechana kilkuletnia dziewczynka, a pan W. był przy tych którzy ją wydobyli z pod samochodu i zanieśli do bramy, gdzie udzielono nieszczęśliwej pierwszej pomocy.

Czy tak było Panie „inspektorze"?

Żydzi niezadowoleni z wyboru Pana Prezydenta.

Żydowski tygodnik „Opinja" wychodzący w Warszawie w numerze swym z dnia 14 bm. wyraża swe niezadowolenie z wyborów p. Prezydenta w ten sposób:

„Gdyśmy przed dwoma tygodniami pisali o zbliżającym się wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, wyraziliśmy zdanie, że wybór ten byłby najwłaściwszą okazją do zasadniczego zwrotu w polityce wewnętrznej, do zwrotu w tym sensie **aby nowoobrany Prezydent stał się nietylko symbolem Majestatu Państwa naskutek decyzji ciał ustawodawczych, t. j. przepisanej ich większości, ale aby personifikował też zbiorową wolę ogółu mieszkańców.** Zaznaczyliśmy jednocześnie że dzisiejsza większość parlamentarna wysunie jednak najpewniej kandydata ze swego obozu, a tem samem zaakcentuje dalszą ciągłość obecnego regime'u. A że stosunki, jakie dziś panują między Sanacją a opozycją, wiecznie trwać nie mogą — rozstrzygnięcie zostaje pozostawione **przyszłości** kiedy to nastąpi albo **zatarcie granic, zasypanie przepaści między obozem majowym** a zorganizowanemi masami opozycyjnemi przez zarzucenie dotychczasowego systemu rządzenia, albo pozaparlamentarne **starcie sił** między obozem rządzącym a tą dziś jeszcze bliżej nieznaną, siłą społeczną, która będzie wyrazem niezadowololenia i oporu przeciw istniejącej rzeczywistości.

Ponowny wybor prof. Ignacego Mościckiego Prezydentem Rzeczypospolitej, a następnie rekonstrukcja rządu czysto personalna świadczą o tem, że się nic nie zmieni, że **„to co najważniejsze" zostanie narazie bez zmian...**

Koło żydowskie, przy obecnej w niem przewadze sjonistów małopolskich, głosowało za kandydaturą, wystawioną przez B. B, W. R. Nie jest to jednak polityczny punkt widzenia.

Głosowanie w dniu 8 maja stało się siłą faktu sądem nad rzeczywistością polską, która ciągnie się od maja 1926 r. **Ludność żydowska nie ma, nie może mieć do tej rzeczywistości stosunku pozytywnego: posłowie z Koła żydowskiego — także nie.** Okoliczność

zaś, że obok B. B. jedynym klubem, który z nim się solidaryzował, było Koło żydowskie, pozostaje w kolizji z tem stwierdzeniem i świadczy o tem iż linja polityczna obecnego kierownictwa Koła wciąż jeszcze przedstawia się zygzakowato.

Niepochlebnie — niepochlebnie panowie z „Opinji" wyrażenie się o głowie Państwa w którym wam żyć przypadło, spojrzycie tylko trochę na zachód, a napewno oprzytomniejecie.

Ciekawym jest — jak wyglądałyby wasze miny, gdyby tak w miejsce obecnego p. Prezydenta, którego walory osobiste bezwątpienia są wam dobrze znane obranym został kandydat np. z Obozu Wielkiej Polski i powtórzyłaby się Hitlerowska rzeczywistość w polskiem wydaniu?

Radzimy wam — stulić uszy i siedzieć cicho i tuczyć się polskim chlebem, gdyż niema jemu smakiem ani jakością równego.

Uchodźcy Śląska Cieszyńskiego w przegniłych barakach drewnianych w Oświęcimiu,

wołają o pomoc do społeczeństwa polskiego. — Apel do Pana Wojewody Krakowskiego i Rządu.

Drugie już dziesięciolecie ciągnie się tragedja synów prastarej ziemicy piastowskiej, Śląska Cieszyńskiego. Pamiętamy wszyscy, kiedy to na zachodnich rubieżach Polski wszczął bój o wolność — połączenie się z macierzą, który to bój mocą woli naszej sojuszniczki Francji i koalicji został przerwanym, a potem wolą tych samych państw a nie wolą ludu, dokonanem zostało przecięcie żyjącego człowieka na poły.

Tak, żyjącego człowieka, bo Śląsk Cieszyński jest tym żyjącym człowiekiem przeciętym na połowę.

200.000 tysięcy naszych braci pozostało tam po stronie czeskiej i cały przemysł górniczo-hutniczy.

Wówczas to, zawiedzeni sprawiedliwością aljantów, synowie tej ziemi w ilości około 20.000 osób musieli bądź pod przymusem, bądź pod terrorem szowinistów czeskich uchodzić z odwiecznych swych siedzib i szukać schronienia na ziemiach macierzy, gdzie mniejszemi grupkami rozrzuceni zostali po całej Polsce, począwszy od Jaworza - Dziedzic, Jaworzna, Chrzanowa, Oświęcimia a kończywszy hen tam na kresach wschodnich.

Jak biedakom tym się powodzi, posłuchajmy: Jedna może z największych grup osiedlona została w Oświęcimiu w barakach drewnianych które kiedyś jeszcze podczas wielkiej wojny były obozem koncentracyjnym emigrantów i wojska.

Baraki te znajdują się w bardzo opłakanym stanie, drewniane, liche, bez pował, latem to deszcz przecieka do wnętrza, a zimą przy normalnym nawet mrozie woda marznie w pokoju. W jednym pokoju mieszczą się czasem dwie familje. Ludzie ci a zwiaszcza ojcowie to byli górnicy Karwiny, Dąbrowej, dziś bez pracy, każdy obarczony liczną familją którą wyżywić nawet w normalnych warunkach zarobkowych trudno.

Wśród rzesz tych znajduje się pokaźna liczba wdów i sierot — biedakom tym chyba najgorzej się powodzi, brak im czasem najelementarniejszej opieki i pomocy.

Wprawdzie, istnieje tam jakieś stowarzyszenie czy związek, jednakowoż takowy daje bardzo mizerne znaki życia, kierują nim pono ludzie małej inicjatywy i energji, więc czegóż można się po nich spodziewać?

Sprawą tą bliżej powinien zainteresować się Krakowski Urząd Wojewódzki i Władze Centralne i takową ostatecznie raz zlikwidować — zważywszy, że ludzie Ci oprócz swych zajęć postradali całe swoje mienie i zostali po dziś dzień bankrutami zupełnie zrujnowanemi bez najmniejszych widoków na przyszłość, za to że walczyli dla ideji — dla połączenia ziem rozdrapawanych w jedną wielką Rzeczypospolitą. Biedakom tym dzisiaj ta wolna Rzeczpospolita musi ulżyć w ich cierpieniach, na to musi znaleźć sposób i środki.

BRAK ŚWIADOMOŚCI - CZY NAIWNOŚĆ?

Deszcz dyplomów, orderów i odznaczeń w Zagłębiu i na Śląsku. Kapituła orderem „Złotej Gwiazdy" działa. — Kupcom i Przemysłowcom pod uwagę — macie pieniądze zbyteczne, to nieści lepiej pomoc bezrobotnym ofiarom — a nie tuczcie hochstaplerów.

Nasze zagłębie przemysłowe ma kolosalne szczęście do wszelkiego rodzaju kanciarzy i hochstaplerów żerujących na naiwności ludzkiej.

Pamiętamy czasy, kiedy to jedna z poważnych organizacji narodowych w Katowicach, za specjalne wysokie datki na jej cele, udzielała koncesyj gospodnio-szynkarskich, hurtowni itp. jak również za „ekstra" opłatą mianowała czasami „aże" członkiem honorowym (p. Natana Bettera przyp. zecera).

Śladem tej organizacji poszedł sławetny b. Śląski Klub Pilotów w Katowicach który zamówiwszy w jednej z miejscowych drukarń 1000 sztuk dyplomów rysunku mistrza Geniusza, sprzedawał recte nadawał za opłatą zależnie od stanu finansowego „odznaczonego" począwszy od 10 — 500 złotych. Dyplomy te można po dziś dzień oglądać w gabinetach poważnych przemysłowców, kupców, dyrektorów jakoteż i pod słomianą strzechą czeladnika krawieckiego czy szewskiego.

Później nawiedziła nas plaga “Albumomanie" i tak przyznawano „Album Lotnictwa Polskiego" z Poznania specjalnie z dedykacją tylko tym osobistościom, które wykazały się chęcią ofiarowania za takowy 50 — 100 złotych.

Jeszcze później przyszła plaga figurek gipsowych i metalowych pana Marszałka, które nadawał słynny w tejże branży p. Z. Z. z Warszawy. Za taką figurenkę z porcelany płacono tak samo 100 — 200 złotych. Kiedy cena takowej w składzie porcelany wynosi od 2 — 3 złotych.

Najnowszej doby nabijanie w „butelkę" jest na ordery.

Otóż kręcą się unas Warszawscy osobnicy, szumnie „Komitetem Uczestników Walk Armji gen. Bułak - Bałachowicza się zwiącej (mówiąc nawiasem, z dzielnym tym bohaterem nic ich oprócz nazwiska Jego w swej firmie, absolutnie nie łączy.)

Komitet ten czy Kapituła urzęduje od szeregu tygodni w restauracjach Katowickich i Sosnowca, gdzie „ad hoc" na kolanie udziela upatrzonym ofiarom za okupem 100 — 200 złotych odznaczeń tej miary co „Krzyż Pamiątkowy„ albo „Wielka złota Gwiazda".

I tak już dzisiaj, szereg poważnych obywateli, kupców i pono jeden redaktor, szczycą się błyszczącem odznaczeniem przypiętem do klapy swego „gala smokinga".

Szczycą się tem bardziej, gdyż za odznaczenie takowe nie trzeba było wcale patrzeć smierci w oczy na froncie przelewać krwi, za to jest się dzisiaj mowiąc językiem mojżesza „a grojse bohater".

O naiwności — głupoto i możności ludzka, ty jesteś niezmienna jak dno oceanów..... *Ossa.*

POSŁOWIE GARNĄ SIĘ DO HANDELKU...

Pan ex — poseł P. P. S. Biniszkiewicz restauratorem — Kamienicznikiem? Obrońcy i uświadamiacze robotnika — zamiast nieść oświatę — tumanić go chcą wódeczką.

Krzykacze Pe-Pe-Sowscy, mijają się dosyć często z hasłami tak szumnie przez nich z trybun głoszonemi. **Krzyczą, pyskują, że wódka to wynalazek burżuazji** którą upaja się i tumani rzesze ludu pracującego.

Wiemy, że alkohol przy nadmiernym używaniu jest trucizną dla organizmu jak i zagładą zdrowej myśli ducha naszego, ale wiemy także, że alkohol jest częstym składnikiem lekarstw.

Znamy bowiem wypadki, gdzie nic pomódz nie było w stanie — pomógł alkohol. Zbytecznem jest chyba wyliczanie chorób jak grypa, czarna ospa, kurcze żołądka i t. p. gdzie spirytus działa nieomal radykalnie, lecz trzeba go stosować ściśle według wskazań lekarza.

Otóż, że krzykacze Ci, mijają się często z tem, co głoszą sami — niechaj posłuży chociażby drobny fakcik:

Były poseł P-P-Sowski p. Biniszkiewicz, jeszcze za czasów swej błyskotliwej Karjery prowadził w Katowicach handelek spirytualjami pod Szumną firmą „BAR ŁAŃCUT".

Obecnie wykupiwszy pocesję na Karbowej, puszcza w ruch budowlany swe z dyet poselskich za oszczędzone pieniążki, by zanie stanął gmach nie oświaty, nie przytułku dla zbankrutowanych Pepesiaków, ale gmach na którym transparent szyldowy głosił będzie „Restauracja i destylacja pod Pe-Pe-Siakiem.

Wprawdzie, usprawiedliwia się p. ex-poseł, że to nie on, że to córka buduje, i tak dalej, i tak dalej....

ale wtajemniczeni twierdzą, że córka p. ex-posła przecież nigdzie nie pracuje i chociaż panny w jej wieku miewają wprawdzie „ciepły grosik" ale z kąd że jej — z czego?... gdy się jest na utrzymaniu ojca.

B u j a ć — ale nie nas.

Pan ex-poseł kieruje się zasadą „Cukier krzepi" —

„ale wódka lepiej".

DRŻYJ NARODZIE IZRAELA ALBOWIEM NARODZIŁ SIĘ POLSKI HITLER!!!

Aleksio Mieszalski — Spółka Hitlerowska z nieograniczoną ręką na Polskę działa... Zwołuje wiece, jest lepszą partją socjalistyczną niż Peperowcy, Są lepszemi Korfanciarzami niż sam Korfanty. Nie boją się dyskusji z Komunistami bo ich w Polsce oficjalnie niema a do Rosji Sowieckiej daleko...

Na Śląsku istniała już od dłuższego czasu „Wielka" partja pisząca sie przez dwa małe „p" a mianowicie „p. p." co oznacza jak wiadomo „**potrzebujących pieniędzy**"

Partja ta obrawszy sobie za siedzibę Katowice a za lokal gmach 46. przy ulicy Krakowskiej robiła wielki ruch w małym interesie. Połączywszy dwa wydawnictwa „Świat i Ojczyzna" p. Mieszalskiego z wydawictwem — „Strzecha Rodzinna" p. Korsarza spłodzili nikomu niepotrzebne pisemko „Świat i Ojczyzna" pod „Strzechą Rodzinną" które to było pyskującym organem obozu „p. p."

Jednakowoż groszowy to był ineres na tysięczne zapotrzebowania partji. To też panowie Ci widząc że to nie zrobią „majdami" rzucili sie na większą robotę, a mianowicie idąc śladem osławionego malarza pokoju Adolfa Hitlera, przystąpili na terenie zagłębia przemysłowego do orgnaizowania partji „a la Hitler".

Podobno czlnków tejże partji jest już aże... pięciu (cały zarząd) w tem ponoś jeden adwokat.

Że działa ta spółka to fakt gdyż już zdołali wyszukać Ci namisity i z jego pomocą i p. Leśniewskiego redagują i wydają dziennik w którym szukają współpracowników, kolpoterów akwizytorów do znoszenia pieniędzy i naturalny, jak również dziewcząt, bo cóż człowiekowi więcej na tem padole płaczu potrzebniejsze — pieniądz i dziewczyna a póxniej fotel posła lub senatora się gdzieś znajdzie chociażby zupełnie spróchniały...

Partji tej nie rokują astrolodzy tej miany co „karten, Szyler-Szkolnik a inni oługiego żywota gdyż urooził i się ponoś pod złą gwiazdą a bożkiem swoim obrała złotego cielca.

Zważywszy fakt 5-ciu członków contra 3 miljonowej armji narodu Izraela w Polsce to szans powodzenia i wygrania takiej ofenzywy nie ma żadnych. Naród zaś a zwłaszcza robotnik nasz nie pójdzie na lep partji narodowych — Socjalistów.

Oby przez nich wydawane pismo niestało się w krótce ostatnią kartą marnego ich żywota.....

Z ZA GROBU -- DO URNY WYBORCZEJ...

Wychodzący w Katowicach „Nowy Czas" podała ciekawe szczegóły dotyczące wyborów do rady zakładowej huty Bismarka w Wielkich Hajdukach i przy tej okazji podaje krytyce pewne pociągnięcia zasiadających w komisji wyborczej menerów partyjnych, dzięki którym zgłoszono nienotowaną dotąd ilość list, co przyczyniło się do rozbicia głosów.

Uwagi jak się okazuje, nie były pozbawione słuszności, gdyż sprawą tą zainteresował się bliżej inspektor pracy w Król.-Hucie p. inż. Papież, który z powodu licznych uchybień komisji wyborczej decyzją z dnia 17 bm. wybory te unieważnił.

Stwierdzono mianowicie, że poszczególni członkowie komisji „przerachowali się" przy obliczaniu głosów na niekorzyść pewnej organizacji zawodowej, a nawet, jak krążą pogłoski, **posługiwali się głosami nieboszczyków.**

Członkowie komisji mieli podobno tolerować tego rodzaju nazużycia i patrzeć przez palce, jak wyborcy przychodzili dwukrotnie do urny dla oddania głosu.

Ujawnienie tych kompromitujących szczegółów wywołało w pewnych kołaco zrozumiałą panikę, wśród załogi natomiast krążą ciekawe przypuszczenia i komentarze, stwierdzające, że jest to jesze jeden dowód, iż judaszowe srebniki baronów przemysłu odgrywają w pewnych sprawach wielką, a nieraz decydującą rolę.

Termia nowych wyborów nie jest jeszcze ustalony.

Siedem kopalń na Śląsku unieruchomiono.

Wnioski o zamknięcie dalszych

Onegdaj do komisarza demobilazacyjnego wpłynął wniosek o zamknięcie kopalń w pow. rybnickim Blüchera i Donnersmarcka.

Poprzedn o już zgłoszono wnioski o zamknięcie następujących kopalń „Piast", „Brada I", „Wirek" i „Emma"

Łącznie z Blücherem i Donnersmarckiem na kopalniach tych pracuje przeszło 6500 robotników i urzędników.

Doiąd całkowicie wstrzymano ruch na następujących kopalniach śląskich: „Kleofas", „Ferdynand", „Florentyna" „Charlotta", „Hohenlohe", „Fanny" i „Carmen".

Na tych zamkniętych kopalniach pracowało przeszło 8000 górników.

Jest to zastraszający objaw. Każdemu ciśnie się pytanie — co dalej będzie?

BRAWO MYSŁOWICZANIE!

Rozwój K. S. 06 Mysłowice, mający za sobą świetną tradycję sportową został w ostatnich latach zahamowany. Hamulcem tym — była germańska polityka niektórych członków zarządu z p. Nifką „redaktorem“ sportowym „Oberschlesischer Kurier“ na czele, którzy prawem kaduka uzurpowali sobie prawa dyktatorów i rządzili się w rdzenie polskim klubie jak szare gęsi.

Garnąca się do sportu młodzież polska nie była zupełnie do klubu przyjmowana, a następnie zorjentowawszy się jaki jest właściwy cel niemniaszków, klub ten bojkotowała odsuwając się zupełnie w cień — woląc raczej zaniechać uprawianie sportu, jak stać się pomocnem narzędziem w ręku wrogów. To samo miało miejsce z liczną rzeszą publiczności, która widząc również jaki cel jest i kierunek zarządu klubu przestała zupełnie na zawody uczęszczać.

Tego rodzaju polityka germanofilska stała się przyczyną, że klub zaczął upadać.

Ale jak mówi przysłowie, „dzban tak długo wodę nosi aż się ucho urwie“ i urwało się. Przebrała się miarka bezczelności niemieckiej.

Szereg obywateli mysłowickich polaków działaczy społecznych i sportowych z pp. **K. Ryszką** i **Fr. Kiedroniem** na czele postanowiło położyć raz kres i germanofilską placówkę rozpędzić na cztery wiatry.

Na ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu sprawa została zdecydowanie rozstrzygnięta. Pan Nifka wraz ze swemi poplecznikami poszli na zawsze w odstawkę. Do zarządu weszli ludzie którzy dają gwarancję, że klub ten stanie się od tej chwili silnym ośrodkiem rozwoju sportowego, stanie się potężną placówką tężyzny i siły obywateli polskich, którzy wspólnym wysiłkiem i przy pomocy odnośnych władz pracować będą wytrwale dla dobra sportu polskiego i Ojczyzny.

Brawo mysłowiczanie! należało tak postąpić już dawno, ale dobrze, że tak się stało, lepiej później niż nigdy.

Dalszemu rozwojowi K. S. 06 Mysłowice życzymy pomyślności. Pokażcie panom z pod znaku hitlera, że panami na ziemi śląskiej jesteśmy my polacy — a oni niech idą swe hasła germanistyczne głosić tam do „Vaterlandu“.

Panu Nifce na pożegnanie radzimy by na przyszłość zaniechał pracy na niwie społecznej, niech gryzmoli nadal swe sprawozdania sportowe, ale niech rozwój sportu polskiego zostawi w spokoju, gdyż tacy jak on stają się tylko zakałą **w naszym sporcie.**

Patan.

RODZINKA GRÜNSPANFRESER WRÓCIŁA?



Jedno z pism katowickich, w ostatnim swym numerze przyniosło fotografję familji Grünspanfressów uchodzców z Berlina - Tempelhof, gdzie od dawna zamieszkiwali bo już nawet polskiej mowy nie pamiętają.

Uchodzić musieli z ojczyzny Hitlera, mimo odwiecznych ciążeń i dążeń, ich rasy do kultury niemieckiej, co również zauważyć można na fotografji przez nas powyżej reprodukowanej, albowiem najstarszy syn J o s e k był „sztostruplerem“ a młodsza zaś generacja jak „Szlojme i Chaimek“ byli adeptami sztuki zawodu rycerskiego jako kadeci. I mimo to, pójść sobie musieli. —

Tak płacą NIEMCY.....

Panu Romanowi Słowikowi z Król.-Huty (Zakład Przyrodoleczniczy „Natura“ do terminarza

Swemi „sztuczkami lekarskiemi„ żerujesz p. S. na głupocie ludzkiej już od szeregu lat i zbiłeś sobie na tem porządny mająteczek. Wiemy o tem dobrze, wiemy nawet jeszcze więcej. Ale nie nabijaj Pan w butelkę prasę względnie biura ogłoszeniowe i płać Pan za zamówione ogłoszenia. Radzimy Panu załatwić nareszcie (bo już od 1930 roku) porachunki (770.— zł.) z firmą M. Katowicach i to w najbliższych dniach, bo jeżeli nie, to zarezerwujemy Pamu w naszem piśmie **„stały kącik“** i postaramy się żeby nietylko prasa ale może i kodeks karny Panem i jego metodami się zainteresowały. Przypuszczamy więc, że Pan dobrze wie kogo mamy na myśli, chyba, że Pan udaje greka. Narazie tyle i czekamy...

Beczka śmiechu.

PRZYJACIELSKA POGAWĘDKA.

Froncek spotyka Karlika i po przyjacielsku pyta:

— Kaj to idziesz pierona Karlik, że sa taki pięknie wysztafirowany,

— A, dy ida na pogrzeb pieronie,

— A, kto ci to umarł pieronie,

— Ano stary pieron, ojciec pieronie.

DZIWNE PYTANIE.

— Cóż się na mnie tak dziwnie patrzyć Janecko?

— A dlaczego, Ty Marysiu tak na mnie patrzysz?

— Ależ ja na ciebie zupełnie nie patrzę

— No to skąd wiesz, że ja na ciebie patrzę.

*

W SĄDZIE.

Sędzia: Więc oskarżony twierdzi, że nie miał wspólników?

Oskarżony: Ależ toż panie sędzio, ktoby dziś, choćby najuczciwszemu swpólnikowi wierzył. Sam skradłem.

*

ODWAŻWY.

— Więc świadek twierdzi, że widział jak oskarżony strzelił dwa razy?

— Tak jest, panie sędzio.

— A gdzie świadek stał w chwili wystrzału?

— Przy pierwszym — o jakieś pięć kroków,

— A przy drugim?

— Trochę dalej. — Może o dwieście kroków.

Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

W sobotę, dnia 20. bm. o godz. 20-tej „Jedynaczka króla czekolady“.
Niedziela, dnia 21. bm. o godz. 16-tej „Pepina“.
Niedziela, dnia 21. bm. o godz. 20-tej „Fräulein Doktor“.
Poniedziałek, dnia 22.bm. o godz. 20-tej „Ludzie na sprzedaż“ występ artystów warszawskich.
Wtorek, dnia 23. bm. o godz. 20-tej „Jedynaczka króla czekolady“.
Środa, dnia 24. bm. o godz. 20-tej „Egipska pszenica“.
Czwartek, dnia 25. bm. o godz. 20-tej „Egipska pszenica“.
Piątek, dnia 26. bm. o godz. 19-tej „Przeklęte srebro“ Przedstawienie uroczyste z okazji zjazdu „Pani Domu“.

Co grają w kinach w Katowicach ?

Capitol (sala wielka) — W sidłach szaleńca.

Casino — NAGANA z wielką gwiazdą polską — Tala Birell.

Colloseum — Piraci stepu.

Palace — Dama w smokingu.

Rialto — Licytacja miłości.

Union — 10 procent dla mnie.

Polskie Radjo — Katowice.

Program na niedzielę dnia 21. V. 1933 roku.

10.00. Nabożeństwo ze Lwowa.
11.57. Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa i program na dzień bieżący.
12.10 - 14.00. Transmisje z Warszawy.
14.00. Ks. dr. A. Marchewka: „Zakony Marjańskie w Polsce“.
14.20. Pieśni polskie z Warszawy.
14.40. Skrzynka pocztowa (St. Steczkowski).
14.55. Intermezzo muzyczne.
15.05. Muzyka z Warszawy.
16.00. Program dla młodzieży z Warszawy i Lwowa.
16.25. Pieśni majowe z Krakowa.
16.45. Odczyt z Wilna.
17.00. Recital fortepianowy z Warszawy.
17.55. Program na dzien następny.
18.00. Muzyka taneczna z Warszawy.
18.30. Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“
19.00. Pogadanka historyczno - obyczajowa z Krakowa.
19.15. Rozmaitości.
19.25. Słuchowisko z Warszawy.
19.55. Kom. Sport.
20.00 — 23.00. Transmisje z Warszawy.
23.00. Program na dzień następny.
23.05 — 24.00. Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA.

Katastrofa samochodowa pod Katowicami.

Dwie osoby ciężko ranne.

Onegdaj na drodze z Katowic do Oświęcimia miała miejsce katastrofa samochodowa Na jadącego autem wyższego urzędnika województwa śląskiego najechało auto, prowadzone przez kierownika mniejszościowej szkoły prywatnej, Józefa Harlosa.

Harlos wyjechał nagle z bocznej drogi i wpadł na auto urzędnika województwa. Zarówno urzędnik jak i jego żona doznali poważnych obrażeń i wstrząsu nerwowego.

Charakterystyczne jest, że nauczyciel ludowy posiada własny samochód, co jest dowodem, jak świetnie uposażeni są funkjonarjusze „Volksbundu“.

Ciężki wypadek w kuchni dla bezrobotnych w Król. - Hucie.

Bezrobotna oblała dwie osoby kwasem solnym.

W kuchni dla bezrobotnych w Król.-Hucie miała wczoraj miejsce awantura.

Bezrobotna Jadwiga Błaszczyk spotkała w kuchni męża swego Augustyna. z którym od dwóch lat żyje w seperacji.

Błaszczykowa poczęła rzucać pod adresem męża obelgi, poczem wydobyła flaszke i oblała męża kwasem solnym. Błaszczyk, oraz stojąca obok Elżbieta Zagadła zostali dotkliwie podarzeni na twarzy.

Błaszczykowa aresztowano.

Olbrzymi przemyt owoców południowych z Niemiec.

W kwietniu br. przemycono jak to stwierdziła śląska straż graniczna na górnośląskim odcinku z Niemiec do Polski 12.800 kg. rozmaitych towarów, w tem 11.618 kg. owoców południowych, 291 kg. drożdy, 192 kg. eteru, 276 kg. towarów włókienniczych, 290 kg. towarów metalowych.

Wartość przemyconych towarów wynosi 118.000 zł. Pozatem zakwestjonowano rachunków i umów handlowych kupieckich na 50 i pół miljona złotych, w tem rachunków „OSWAGU“ na 50 miljonów.

Łapownik z Kasy Chorych w Katowicach przed sądem.

W sądzie karnym w Katowicach odbyła się onegdaj senzacyjna rozprawa o łapówkę.

Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor powiatowej Kasy Chorych w Katowicach Paweł Dragon. W roku 1928 pow. Kasa Chorych kupiła przy ulicy Mikołowskiej realność za 328.000 zł. od Pawła Wróbla. Kupna przyszło do skutku dzięki interwencji Dragona W cenie kupna 325.000 zł. mieściło się 2000 dol. t. j. 18.000 zł., które Wróbel wypłacił Dyr. Dragonowi tytułem wynagrodzenia za przeprowadzenie transakcji.

Pozatem Dragon od pośredników Solipiwy i Wespera otrzymał również tytułem łapówki 1000 zł. i 200 marek niemieckich.

Na onegdajszej rozprawie Dragon do winy się nie przyznał. Świadkowie stwierdzili jednak, że Dragon istotnie zarobił 2000 dolarów, gdy powiatowa kasa chorych w Kawicach kupowała realność od Wróbla.

Rozprawę odroczono, albowiem nie stawili się świadkowie Wróblowie, którzy mieszkają w Bytomiu.

Będą oni przesłuchani w drodze rekwizycji.

Fabrykanci fałszywego masła z Sosnowca pod kluczem.

Władze stwierdziły, że na rynku towarowym Zagłębia pojawiła się przed kilku miesiącami duża ilość fałszywego masła.

Stwierdzono również, że fałszowane były etykiety, opakowania itd. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały dobrym wynikiem.

Przeprowadzono m. i. rewizję w mieszkaniu niejakiego Lebeszyca w Będzinie przy ulicy Czeladzkiej.

Początkowo rewizja nie dała wyników, dopiero gdy jeden z wywiadowców podniósł dywan, na którym stał stół, okazało się, że podlogi przykrytej dywanem, prowadzą drzwi do piwnicy w której mieściła się tajna fabryka masła. Znalezione zostały znaczne ilości przyborów do fałszowania masła, chemikalje oraz gotowe wyroby.

Policja fabrykę opieczętowała, a właściciela aresztowano.

Pamiętajcie o bezrobotnych ! ! !

Panu Naczelnikowi Poczty w Będzinie do wiadomości.

Pewna firma z Katowic, dosyć często korespondująca z jednym z obywateli Gródźca k. Będzina, zam. przy ul. Konopnickiej 24, donosi nam, że obywatel ten często nie otrzymuje listów wysyłanych jemu z Katowic. Tak twierdzi wspomniany obywatel.

Ażeby się o prawdzie tegoż twierdzenia przekonać, firma Katowicka wysłała pod tym samem adresem list polecony za recepisem zwrotnym i przekonała się że twierdzenia wspomnianego mieszkańca Grodźca polegają faktycznie na prawdzie, albowiem od czasu wysłania poleconego listu upłynęło szereg miesięcy i firma dotychczas nie otrzymała zwrotnego recepisu, co naszem zdaniem powinno nastąpić w przeciągu najwyżej dni 14 od daty wysłania listu.

Powyższe dajemy Panu Naczelnikowi Poczty w Będzinie do łaskawej wiadomości z tem, że tenże postara się ażeby podobne wypadki więcej się nie zdarzały i postara się żeby winny listonosz został odpowiednio ukarany za swoją niesumienność w wykonywaniu swej służby.

Mamy nadzieję, że nasze upomnienie nie rzuciliśmy na wiatr i że poczta Będzińska będzie odtąd dbała o sumienne doręczanie listów adresatom, bo jeżeli nie to wówczas do tej sprawy powrócimy i skargę naszą skierujemy wprost do Dyrekcji.

PEJOT.

Czy wiecie że...

...w Nowym Jorku w roku ubiegłym zmarło wskutek uduszenia 2.800 ludzi? Jest to liczba przekraczająca podwójnie śmiertelne wypadki samochodowe w tem samym mieście.

...w Anglji dokonano już prób z jezdnią samochodową z odlewanych płyt żelaznych?

...biegun północny leży na wysokości morza, natomiast biegun południowy na wysokości 3.000 m. ponad poziom morza, ponieważ teren bieguna południowego jest bardzo górzysty ?

...przeważna część, składnika zwanego „Vanadium“, niezbędnego dla produkcji stali pochodzi z Peru ?

...największa pływająca góra lodowa, na którą napotkali żeglarze, odkryta została w roku 1930 w Antarktydzie ? Długość tej góry wynosiła około 100 klm. ?

...85-ty pierwiastek w t.zw. perjodycznym układzie pierwiastków nazywa się „Alabamin“, podczas gdy 87 element nazywa się „Virginium“? Obydwie nazwy pochodzą od krajów, w których urodzili się odkrywcy tych czynników ?

ZE SPORTU.



Wisła w Belgji.

W dniu 17. maja b r. rozegrała świetna drużyna krakowskiej Wisły zawody piłkarskie z najsilniejszą reprezentacją Belgji które przegrała 3:0 (1:0).

Zawody rozegrane zostały przy świetle elektrycznem w obecności króla Alberta, następcy tronu, posła polskiego Jackowskiego z małżonką, korpusu dyplomatycznego oraz rekordowej ilości widzów, bo ponad 30.000 osób.

Z porażką Wisły liczono się ogólnie ponieważ reprezentacja Belgji przedstawia dziś jeden z najsilniejszych zespołów Europy i trudnoby było znaleść drużynę któraby mogła belgów pokonać.

Wobec tak doskonałej formy reprezentacji belgijskiej, zespół polski, który się spotka z nią w dniu 4. czerwca br., w Warszawie będzie miał trudny orzech do zgryzienia, zwiększa tembardziej, że nasi czołowi zawodnicy znajdują się obecnie w słabej formie.

Kusociński zwycięża w Pradze.

Start naszego mistrza olimpijskiego Janusza Kusucińskiego w Pradze, na zawodach jubileuszowych Slavji, przyniósł mu łatwe zwycięstwo.

Kusociński zwyciężył, jak sam chciał, przychodząc do mety zupełnie świeży, w bardzo dobrym, jak na złe warunki atmosferyczne i miękiej bieżni w czasie 15.07.4

Drugi zawodnik Hron ze Slavji, który zajął drugie miejsce przyszedł o 300 metrów w tyle.

———

Tennisowy turniej o mistrzostwo Śląska Kasy A.

Na kortach tenisowych K. S. 06 w Mysłowicach odbył się w ubiegłą niedzielę turniej między miejscowym K. S. 06 a K. S. 06 Katowice z wynikiem 6:5 na korzyść gospodarzy. Poszczególne gry dały następujące wyniki: Mysłowice na piewszym miejscu:

Marcol II	c a.	Rokus II	6:2, 4:6, 6:0
Hannok	c a.	Zajonc	3:6, 3:6
Marcol I.	c a.	Rokus I.	4:6, 2:6
Sikora H.	c a.	Szczepurek	8:6, 8:6
Nifka R.	c a.	Spernoll	3:6, 4:6
Józefusówna	c a.	Pajonkówna	2:6, 1:6
Lubczykowa	c a.	Szulcówna	6:4, 6:1
Sikora H. / Marcol II.	c a.	Rokus II / Zajonc	4:6, 6:3, 6:0
Hannok / Marcol I.	c a.	Szczepurek / Spernol	6:3, 8:6
Józefusówna / Hannok	c a.	Pajonkówna / Zajonc	3:6, 3:6
Lubczykowa / Marcol II	c a.	Szulcowa / Rokus R	6:0, 6:0 walk.

Z gospodarzy na wyróżnienie zasługuje młodociany utalentowany Sikora H. Z gości najlepiej podobała się Pajonkówna oraz ambitnie grający Zajonc. Napiętnować należałoby postępowanie oraz zachowanie się pana Rokusa St., który mylnemi i to zbyt rażącemi rozstrzygnięciami krzywdził gospodarzy do tego stopnia, że naczelny sędzia związkowy musiał kilkakrotnie interwenjować, by zawody przeprowadzić do końca.

———

Z życia sportowego w Mysłowicach

K. S. 06 Mysłowice z prezesem p. K. Ryszką na czele przystąpił do gruntownej reorganizacji Klubu a przedewszystkiem sekcji tenisowej, której kierownikiem wybrany został p. Dombrowa st. W projekcie jest wybudowanie kilka nowych kortów według nowoczesnych wymogów z kompletnem uposażeniem jakteż doprowadzenie wodociągu na boisko. Opłaty wstępnego oraz składki członkowskie zostały znacznie obniżone a więc przystępne dla szerszej rzeszy miłośników sportu tenisowego. Pozatem dla mniejzarobkujących specjalne ulgi i zniżki.

Zapisy na członków przyjmuje codziennie P. Paluszakowa, Mysłowice, ul. Pszczyńska 2

Bliższe informacje na kortach tenisowych u gospodarza.

Dobry żart — tynfa wart.

POTĘGA PRASY.

Okręt transatlantycki uległ katastrofie. Jedno z pism amerykańskich zamieściło taki oto opis katastrofy:

Wczoraj dnia 17. 4. 1933 wydarzyła się na Oceanie atlantyckim wielka katastrofa. Okręt „Heros" jadący z Havru do New-Jorku opadł na podwodną rafę i uległ rozbiciu. Dzięki odwadze i przytomności załogi wszyscy pasażerowie zostali uratowani. Jak nam donoszą, uratowano nawet o trzech mężczyzn i dwie kobiety więcej niż pierw znajdowało się na parostatku.

„Cyrulik warszawski"

NASZA NOWELKA.

PAKIECIK.

Pani Deville była niepocieszona, Oto dzisiaj rano zdechł jej ukochany kotek Mimi. A na wieczór zaprosiła gości, prawdziwe urwanie głowy!

Zwierzyła się tem zmartwieniem swej siostrze pani, Laniel, która przyszła jej pomagać w przygotowaniach.

— Biedactwo moje — żaliła się przed siostrą. — Przeziębił się, tak to szybko poszło! Nie mogę go odżałować poprostu.

— Znajdziesz innego podobnego, pocieszała ją siostra.

— Ach, żaden mi go nie zastąpi. Taki inteligentny, rozumiał każde słowo. Biedactwo, poprostu nie mam głowy myśleć o niczem.

Chętnie ci pomogę, — po to tu przecież przyszłam.

— Właśnie. Mam do ciebie ogromną prośbę. Widzisz, nie mogłabym przeboleć, gdyby mojego biedaka wyrzucono propostu do śmieci. Czekałam właśnie na ciebie, przygotowałem już wszystko. Oto zapakowałam biedną Mimi do pudełka — bardzo zgrabny nie wielki pakuneczek i poproszę cię, żebyś z tem poszła i wrzuciła go do Sekwany. Tak będzie najlepiej, skromnie a naprawdę poetycznie.

Nie czekając na zgodę, wyszła do kuchni i po chwili wróciła stamtąd, niosąc niewielki, elegancko opakowany i obwiązany sznurkiem pakuneczek.

Pani Laniel nie próbowała nawet oponować. Zabrała pakunek i wyszła, kierując się wprost nad Sekwanę. Na moście przystanęła wyczekując stosownej chwili. Niestety, ruch wielki, nie dało się rzucić paczki do wody, bez zwrócenia na siebie uwagi. Jeszcze posądzą ją o jakie zbrodnicze zamiary, może to jakie kompromitujące dowody winy, może zamordowane niemowlę.

A już ludzie zaczęli podejrzliwie przyglądać się jej, gdy tak stała, oparta o parapet mostu. Zeszła czemprędzej. A możeby tak zejść na dół, na sam brzeg wody? Nie, to jeszcze bardziej ryzykowne — niema co o tem myśleć.

Nagle zaświtała jej w głowie myśl. Podbiegła do najbliższego przystanku tramwajowego, wykupiła bilet i zajęła miejsce w wozie. Pakunek położyła obok na ławce, postanawiając pozostawić go poprostu przy wyjściu. Po przejechaniu kilku przystanków wysiada spiesznie. Nie zdążyła jeszcze dojść do drzwi wyjściowych, kiedy jeden z pasażerów podbiega do niej, podając ów nieszczęsny pakiecik.

— Proszę pani, pakunek zapomniała pani.

Podziękowała mu możliwie uprzejmie, zabrała pakunek. Oto stoi na ulicy, zła nie wiedząc co dalej robić Ale już po chwili decyduje się na coś innego. Zbiega do najbliższej stacji kolejki p o d z i e m n e j, kupuje bilet. Wsiada do wagonu, nabitego pasażerami. Pakunek kładzie na siatce nad głową. Tak, tu pójdzie łatwiej, tyle ludzi, tłok, nikt nie zwraca na nią uwagi.

Po przejechaniu kilkunastu stacyj szybko wysiada z wozu, kierując się ku wyjściu szczęśliwa, że pozbyła się nareszcie tego kłopotliwego pakieciku.

Na schodach dogania ją jakiś człowiek:

— Proszę pani, zostawiła pani w wagonie ten pakiecik. Dobrze, że trafiła pani na mnie, kto inny byłby poprostu zabrał i nic nie mówił

Cóż było robić? Pani Laniel wydobyła sakiewkę, dała uczciwemu znalazcy parę franków i zabrała swój nieszczęsny pakiecik.

Tego już jej było za wiele.

Wsiada do taksówki i wraca prosto do siostry.

— Nie udało mi się — oświadcza zrozpaczona. — Na mostach tyle ludzi.

— A no trudno — odpowiada pani Derville. — Może to i lepiej nawet. Spalimy biedną Mimi w piecu.

Rozwijają pakiecik. Ku nieopisanemu zdumieniu znajdują wewnątrz wspaniałą szynkę.

Pani Laniel zmuszona była przyznać się do wszystkiego. Opowiedziała siostrze wszystkie perypetje.

— Ale wyobrażam sobie — dodała wkońcu — zdumienie tego jegomościa, który zamiast zakupionej szynki znajdzie w zamienionym pakiecie zdechłego kota!

PAN DYŻURNY TO JA!!!

Gorszące widowisko na dworcu katowickim.

W Dnia 19 bm. wieczorem o godz. 8-mej wieczorem liczni pasażerowie byli widzami gorszącego i wprost oburzającego zajście jakie miało miejsce na dworcu Katowickiem (I peronie).

Mianowicie jakiś starszy kolejarz w stanie trochę podchmielonym (któż z nas stanu takiego jeszcze nie przeżywał?) osaczonym został przez grupę kolejarzy z dyżurnym ruchu na czele. Pan dyżurny w sposób wcale energiczny (praktyka fornalska) szturchańcami okładał ofiarę kieliszka w sposób nie kulturalny.

Szamotał się również z nim w biurze dyżuru ruchu przyczem pchnął go z takim impętem, że tenże upadł na podłogę, a później wezwał policję

I wszystko to, działo się w oczach pasażerów, którzy mocno powątpiwali ażeby był to właściwy sposób załatwiania się z podwładnym, do tego starszym, zapewno liczną obarczonym familją ojcem, i to pod samem okiem Dyrekcji. A wiecie o co poszło — poszło o rozbicie szklanki.

Z naszej strony radzimy panu dyżurnemu ruchu ażeby przestudjował sobie odnośne przepisy służbowe, czy w takowych nie znajdzie gdzieś wzmianki, że funkcjonarjusz rangą wyższy może wymierzać w ten sposób sprawiedliwość.

Myślimy, że jest od tego raport, dysciplinarka samej Dyrekcji a nie rękoczyny dyżurnego ruchu. *emjot.*

„HEIL HITLER“ - RYCZAŁ KNUROWSKI

opryszek, demulując mieszkanie kierownika szkoły.

Jak się dowiadujemy, Knurów był widownią zajścia, nad którem nie można przejśc spokojnie do porządku dziennego. Oto niejaki opryszek hitlerowski o echt Urdeutsche nazwisko bo pisze się Anton Mysłowiecki w stanie napadu szału wpadł do mieszkania kierownika szkoły p. Rydygiela, demolując mieszkanie wnosił antypaństwowe okrzyki w rodzaju: „Hoch lebe Deutschland“ — „Heil Hitler“ — „Polska do d....y“ — „Poloki to świnie, chachary, złodzieje itp.“

Bohater ten pokutuje za swoje wyczyny w pace.

Obecnie prawdopodobnie władze sądowe uniemożliwią mu przejście przez zieloną granicę i ODSUNĄ GO od żłobu Hitlera.

WOLNE POSADY

Kolporterów (Kolporterek) i chłopców do roznoszenia gazet poszukujemy. Zgłoszenia w administracji „Echa Tygodnia“ Katowice, Jagiellońka 13

Korespondentów —— Przedstawicieli we wszystkich miastach powiatowych i wojewódzkich poszukujemy. Reflektanci muszą być dobremi organizatorami, wytrwałemi w pracy, gdyż tylko ci mogą sobie stałą egzystencję zdobyć. Wynagrodzenie prowizyjne. Wymagane małe zabezpieczenie lub kaucja. Oferty piśmienne prosimy kierować do administracji „Echo Tygodnia“ Katowice Jagiellońska 13

Wielki zysk osiągnąć mogą PANIE i **PANOWIE** przy sprzedaży bardzo pokupnego artykułu codziennej potrzeby. Zgłoszenia pisemne „Mimoza“ Szopienice, Skrytka pocztowa 2

POSAD POSZUKUJĄ

Szofer kwalifikowany, poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskowe zgłoszenia pod „Szofer“ do Administracji „Echo Tygodnia“, Katowice, ulica Jagiellońska 13

Starszy sumienny zredukowany urzędnik prywatny poszukuje posady inkasenta, magazyniera woźnego ewent. biurowej. Gwarancję na życzenie złoży. Oferty pod „1000 zł.“ do Administracji „Echo Tygodnia“ Katowice ulica Jagiellońska 13

Służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem, uczciwa, pracowita poszukuje pracy Zgłoszenia pod „Miejscowość obojętna“ do Administracji „Echo Tygodnia“ Katowice Jagiellońska 13

Zdolna biuralistka, znająca buchalterję, stenografję, pisanie na maszynie poszukuje odpowiedniej posady Łaskawe zgłoszenia pod „Biedna“ do administracji „Echo Tygodnia“ Katowice, Jagiellońska 13

KUPNO

Tygiel używany, nóż do cięcia (nożyce) kupię. Oferty z podaniem ceny, marki pod „Dobre weksle“ do adm. „Echo Tygodnia“ Katowice, ul. Jagiellońska 13

Wózek ręczny używany kupię. Zgłoszenie pod „Tanio“ do adm. „Echo Tygodnia“ Katowice, ul. Jagiellońska 13

SPRZEDAŻ

„Graham Paige“ limuzyna, stan pierwszorzedny, 6 cylindrowy sprzedam. Zgłoszenia pod „3500 zł.“ do adm. „Echo Tygodnia“ Katowice, ulica Jagiellońska 13

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w tekście:
Na 1-szej, i 2-ej stronie za 1 wiersz mm. jedno łamowy 0,40 zł.
Na 3-ej, 4-ej, 5-ej i 6-ej i każdej dalszej stronie w tekście za 1 wiersz milimetrowy jedno łamowy 0,35 zł.

Ogłoszenia za tekstem:
Cała strona . . . . 200,— zł.
1 wiersz milimetr. jednołamowy 0,30 zł.

Ogłoszenia drobne:
Ogłoszenia drobne za słowo . . . . 0.10 zł.
Dla poszukujących pracy i wolne posady . . . . . 0,05 zł.
Wyrazy tłustem drukiem liczymy podwójnie.
Uwaga: Dla poszukujących pracy umieszczamy ogłoszenia aż do odwołania do 10 słów bezpłatnie, każde dalsze słowo 0,05 zł.

Ogłosz. cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmienione.

PRENUMERATA:

Miesięcznie (z przesyłką pod opaską) . . . . . . 0,80 zł.
Kwartalnie (z przesyłką pod opaską) . . . . . . 2,40 zł.

Wydawca: „Echo“ Spółka Wydawn. Katowice - Redaktor Kajetan Paprocki - Druk. „Merkur“ Druk. Wyd. Katowice, Jagiellońska 13.